

Recenzje

Aneta M. Sokół

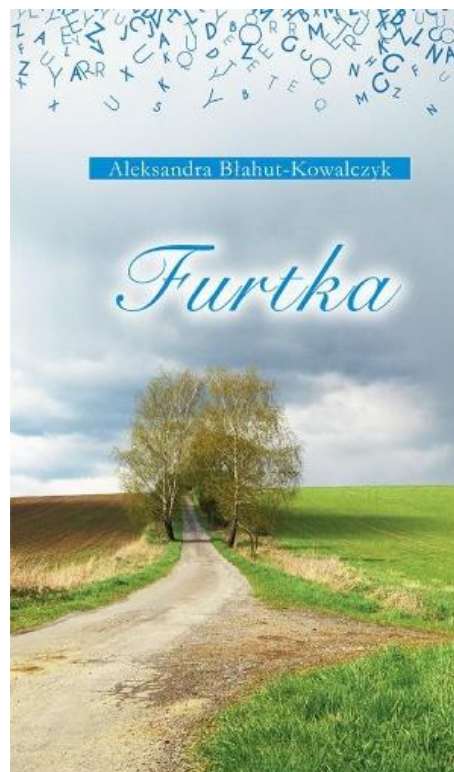
Aleksandra Błahut-Kowalczyk, *Furtka*, Wydawnictwo Księży Sercanów, Kraków, 2018, ss. 77

Aleksandra Błahut-Kowalczyk jest autorką znaną z różnych form wypowiedzi: refleksyjnej prozy opublikowanej w serii miniaturowych książeczek¹, religijnych rozważań zamieszczanych m.in. w *Biblii na co dzień* czy artykułów na łamach luteranckiej prasy. Jako poetka jest na początku swojej drogi twórczej. Po debiutanckim tomiku *Przystanek Cisza* (2014)² ukazał się kolejny zbiór jej wierszy, zatytułowany *Furtka*. Kolejnych kilkadziesiąt utworów ewangelickiej diakon wprowadza czytelnika ponownie w świat postrzegany z perspektywy niepodważalnego zawierzenia Słowu, „świat”, w którym cierpienie splata się z miłością, w którym piękno przyrody przypomina o dziele stworzenia, a codzienność prowadzi do Stwórcy, do odnajdywania swojej siły mimo wszystko.

Tomik wierszy poprzedza próba lektury podjęta przez prof. Sławomira Jacka Żurka z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II. Autor wstępu odczytywał poezję luteranckiej poetki w trakcie swojej jerozolimskiej podróży, starając się odnaleźć pośród tamtejszej scenerii myśli zawarte w oszczędnych obrazach poetyckich, w celebrowaniu czasu, w bogactwie odradzających się pór roku, w obecności zapisanych rozczarowań towarzyszących ludzkim losom, w poszukiwaniu rozwiązań („*Ile wody musiało upłynąć / Dolinę Olzy / ile kolejnych niechcianych zdarzeń / By pojąć że / Jedynym sposobem na życie / Jest Twoje Miłosierdzie*”). Poprzedzającym wiersze rozważaniom towarzyszą pytania o tytułową furtkę. Czy można ją odnaleźć w sobie, w kontekście pielgrzymowania poprzez życie, przemierzając nie tylko geograficzne przestrzenie, ale wsłuchując się w swoje wnętrza, pragnienia czy lęki splecione z odgłosami świata?

O odnajdywaniu tej bramy najcenniejszej, która stanie się gwarancją łączności z Bogiem, pozwoli na zespolenie się z każdą chwilą w sposób świadomy, bez uprzedzeń i z ufnością wobec Słowa, traktując wiersze Aleksandry Błahut-Kowalczyk. W swoim odczytaniu poezji przy jednej z bram jerozolimskich autor wstępu zachęca do rezygnacji z rozpamiętywania „ran”, bolesnych wspomnień, „słów, które obnażają”, zaprasza do otwarcia własnych wrót, które zaprowadzą do Stwórcy. Przed nimi nieustannie stoi Jezus – przypomina, Ten, który „*nie jest Bogiem hałaśliwym / Taktownie puka do drzwi / Nie wali w nie / Czekaj / Czy usłyszysz jego kołatanie? / Czy wyłącznie łomot własnego serca / Domu / Goryczy / Nieuleczonej rany?*”. W kolejnych utworach padnie wiele rad, jak otworzyć Bogu „*swoją zatrzaśniętą z powodu różnych lęków bramę*”, co stanie się podstawą refleksji nad istotą chrześcijaństwa, cierpieniem, ziemskim i niebiańskim wymiarem ludzkiej egzystencji.

Prof. Żurek podkreślił także, że tytułową furtkę uchyla stale obecna w wierszach „*szara kosica / oskubana z piórek / po przejściach / z raną na szyi*” (*Kosica*). To wszak poezja powstająca z perspektywy kobiecej, aczkolwiek zakorzenionej w uniwersalnych figurach człowieczeństwa, przywołująca doświadczenia żon, przyjaciółek, kobiet poszukujących miłości, ukrywających zranione serca, rozpoczynających od nowa, z nadzieją na zrozumienie.



¹ Zob. relację ze spotkania z Aleksandrą Błahut-Kowalczyk, które odbyło się w Katowicach w czerwcu 2016 r.: <http://www.ptew.org.pl/2016/07/spotkanie-autorskie-z-diakon-aleksandra-blahut-kowalczyk-odbylo-sie-w-katowicach/> [dostęp 26.06.2018].

² Zob. recenzję tomiku *Przystanek Cisza*: <http://www.ptew.org.pl/2016/08/recenzja-zbioru-poezji-a-blahut-kowalczyk-przystanek-cisza-2014/> [dostęp 26.06.2018].

Tomik *Furtka* to także swego rodzaju liryczny pamiętnik, w którym poetka dzieli się z czytelnikiem własnym, intymny, a zarazem pełnym uniwersalnych odniesień światem przeżyć, refleksji i owej tak bardzo w nim obecnej „celebry czasu” („*Przyklasztorne lipy / pachnące ziola / Cisza tego miejsca (...) Widok dla duszy / jak warstwy gazy na ranę / Nasączone życiodajnym balsamem*”). Utwory zakorzenione są w konkretnych miejscach, przy każdym stoi data i dodatkowe okoliczności określające czas powstania, jak np. „*w drodze do Warszawy z okien pociągu*” (*Pejzaże polskie*), „*Mikołajki, 5 rano*” (*Mazurskie impresje*) czy „*po ewangelizacji w Śmiłowicach*” (*Korale jarzębiny*). Prezentowany tomik jest zapisem poetyckich refleksji z lat 2014-2017. Dzięki topograficzno-czasowej precyzji uczestniczymy w opowiedzianych historiach, wydarzeniach, przeżyciach, możemy przywołać konkretne punkty na mapie – od miejsc beskidzkich, wraz z Bielskiem-Białą Wapienica, gdzie usytuowany jest ewangelicki dom „Betania”, poprzez krajobrazy zagraniczne (Sonnenhof w Alpach), nadbałtyckie plaże, po podróże do Warszawy czy Lublina. Ale poetyckie refleksje powstawały także w domowym zaciszu – z perspektywy kuchennego okna, porannego świtu, wieczoru czy nocnej głębi spowijającej niejedyn dom.

To poezja, która uczy przeżywania czasu, celebrowania chwil w bliskości z Bogiem, we własnym wnętrzu, ale także poezja kierująca uwagę na świat zewnętrzny – piękno przyrody o różnych porach roku, obecność ludzi, ich portretów postrzeganych poprzez pryzmat wydarzeń, doświadczeń czy wspomnień. Wszystkie letnie pejzaże obecne w wierszach, wrześnieowa dojrzałość „malowanych” krajobrazów, wiosenne bogactwo kwiatów czy różne odcienie zimowego nieba pozwalają zobaczyć świat oczyma poetki, dojrzeć jej zachwyt nad dziełem stworzenia. Kontemplacji przyrodniczej cudowności towarzyszą refleksje nad życiowymi doświadczeniami, kolejnymi odsłonami kobiecych dramatów, niespełnienia, tęsknoty za upływającym czasem.

To także pamiętnik liryczny wpisany we wspólnotę kobiecych doznań, tak samo przeżywanych, gdy na twarzy przypadkowo spotkanej kobiety „*ta jedna jej łza / Spływająca po policzku / Po tylu latach / Tylu biczach od życia / dziś stała mi się czytelna*” (*Błysk flesza*), gdy małżeństwo przypomina lustro rozbite na tysiąc kawałków (*Rozbite lustro*) lub gliniane naczynie, kiedyś „*piękne i solidne, ręcznie malowane*” (*Małżeństwo*), gdy wśród strof czytamy: „*Żal mi miłości / Mojej (...) / Już nie walczy / Urody nabiera gdy / Słoneczny promień z Góry / Przemienia ją w brylant / Tylko wtedy jest drogocenna*” (*Kropla rosy*). Rysy, pęknięcia, skargi nie są w stanie przesłonić chwil spokojnych, wtopionych w piękno otaczających pejzaży, pełnych ciszy przegradzającej się w modlitwę, pozwalającej rozpoznać własny głos, płynący z głębi siebie – te piękne chwile trafiają się podczas spacerów, wśród beskidzkich ścieżek, nad Bałtykiem, podczas obserwacji świata z okien pociągu; jest tyle pięknych miejsc, o których poetka może napisać: „*Nic innego tutaj jeno / Unicum / To moja glusza / Wartość bezcenna*”.

Poetyckie strofy nie tylko podskórnie prowadzą do Boga. Wczytując się w wiersze odnaleźć można bezgraniczne zawierzenie Słowu, ufność wobec Bożych planów, zamiarów i pokładanych nadziei. Nie trzeba wielu słów ani traktatów, by pojąć istotę wiary, „*Panie / Wierzę Ci bez reszty / Mądre dysputy teologiczne / Nużą mnie / Nawet ta dzisiejsza / O pewności zbawienia*” – czytamy w jednym z utworów. W wierszach Aleksandry Błahut-Kowalczyk po prostu obecność Boga jest bezdyskusyjna, On jest tuż obok, słucha, spogląda, rozumie. Może wyczulenie na piękno stworzenia pozwala w taki sposób doświadczyć Bożej obecności, może lektura jego przesłań, powielana od pokoleń, złościąca indywidualne, osobiste relacje z Panem Niebios i życia na ziemi. „*Panie / Dziękuję / Za ochrę brzozy / na tle gołębiego dziś o świecie nieba*”, ale także – „*Dziękuję / Za to co przede mną / Choć zakryte i nieprzewidywalne*” – to pełne ufności zawierzenie Bogu. Odnaleźć jego obecność można także wtedy, gdy dosięgnie cierpienie: „*Cały byłeś Miłością / A ja siedziałam / Skamieniała bólem / Ciosem który / Zabił moją miłość*”. Kim jestem wobec Boga? Może najprościej pozostać „*naiwnym dzieckiem Bożym*”, które „*nie potrzebuje dowodów*”, bo „*wszystkim Słowom Twoim ufam Panie*”.

Drugi tomik poetycki Aleksandry Błahut-Kowalczyk wprowadził nas ponownie w świat jej refleksji, doznań i zachwytów. To pamiętnik kobiety dojrzałej, ale także poetki teologa, która nie emanuje jednak swoją wiedzą; w poezji chodzi wszak to, aby „*na jak najmniejszej przestrzeni najpiękniej, najmocniej najdelikatniej powiedzieć jak najwięcej*”³. Taki charakter mają wiersze z kolejnego tomiku: w oszczędnych słowach, w zarysie zapamiętanych zdarzeń, skojarzeń, postaci, przemycają wiele prawd istotnych, w swej prostocie może trochę zapomnianych. To poezja pełna obrazów, malowanych pospiesznie, celnie, dyskretnie..., to także zapewne prawda o człowieku, dzisiejszym świecie, w którym toczy się życie, o codzienności, o chwilach

³ A. Błahut-Kowalczyk w wierszu *Pytanie* przytacza słowa Tomasza Jastruna (s. 28).

zatrzymanych w ich pięknie i niepowtarzalności. To z jednej strony skojarzenia stale obecne w poezji, z drugiej – prostota przekazywanych prawd, urzekających otwartością i nadzieją na przyszłość.

To zarazem książeczka niewielkich rozmiarów, o wydłużonym nieco kształcie, jedynym motywem ilustracyjnym widocznym na okładce jest polna droga ozdobiona szpalerem brzoź, na tle zachmurzonego nieba. Tomik poprzedzony wstępem prof. Sławomira J. Żurka, uwzględnia na odwrocie informacje o autorce, wraz z fotografią. Wydawcą poezji jest Wydawnictwo Księży Sercanów z Krakowa.

Tomik jest dostępny m.in. w księgarniach Mateusza <http://kmt.pl/pozycja.asp?ksid=48960> oraz Warto <https://warto.com.pl/produkt/furtka/>.